

Mateusz Kościuk kl. 4c [2020/21]

Tekst powstał podczas lekcji z ortografią

[Pisownia wyrazów z rz i ż.]

“Rycerz o złotym sercu”

Dawno, dawno temu, w odległej krainie na zachodzie, żył sobie rycerz Harold. Miał przyjaciela - marynarza Macieja. Maciej był wysoki, mądry i miły.

Pewnego razu Harold usłyszał krzyk i skrzeki ze strony rzeki zwaną "Przyłbica", w miasteczku Wrzawa. To był orzeł atakujący Macieja! Harold szybko pobiegł do Macieja. Nikt nie widział Harolda, biegnącego aż tak szybko! Zabrał kij i odpędził ptaka. Marynarz podziękował i zaprosił rycerza na wyprawę do Europy. Harold się zastanawiał, ale propozycja była kusząca... Po dłuższym zastanowieniu, zgodził się.

Przygotowali pokład, przynieśli zapas jedzenia na 7 miesięcy i jeszcze inne rzeczy. Około 16:25 odплыли. Wszyscy się cieszyli, że odkryją nowe ziemie, których jeszcze nie widzieli. Przeplýnęli 76 mil i napotkali na burzliwy wiatr. Nadchodziła burza. Nagle... Fale przekraczały 8 metrów! Maciej wypadł z łodzi, a Harold nie wiedział, co zrobić! Wskoczył do wody, wyciągnął z wody Macieja i wrzucił go do łodzi! Rzut był perfekcyjny! Maciej podał rękę Haroldowi, kiedy ten, również potrzebował pomocy.

Wyprawa trwała 2 miesiące. Dotarli do Lizbony w Portugalii. Teren był częściowo górzisty. Miasto posiadało wielką kulturę oraz wiele zabytków. Doszli do centrum i zauważyli chmarę ludzi! Złapali powóz do Berlina, który był bardzo drogi, ale wystarczyło im, żeby zapłacić: 1 rubinem, trzema szmaragdami i tysiącem złotych monet. Marynarz przez ten czas mapę rysował dalej i dalej. Dojechali i szkicowali architekturę.

Był już czas, aby wracać do domu. Naszym bohaterom skończyła się żywność, a poza tym nie mieli za dużo majątku, byli splukani. Zaledwie wystarczyło na bułeczkę, więc popędzili na targ. Szybko kupili jagodziankę i chcieli razem zjeść, jednak wystarczyła na jedną osobę, Harold oddał swoją część jagodzianki Maciejowi. Złapali darmowy powóz i pognali do Lizbony. Wskoczyli do łodzi, co gorsza zmarznięci oraz głodni. Miesiące mijały i mijały... W końcu dopłynęli do portu swego miasteczka. Otaczały ich tłumy, ale żeglarz był smutny! Widział jak rycerz zapada w sen, ale przez trzy dni się nie wybudził...

Okazało się, że zmarł podczas wyprawy. Wszyscy się zjawili na pogrzebie, nawet król. Przed śmiercią napisał list, który wzruszył wszystkich na świecie. Sprzedawcę, który sprzedał jagodziankę, panów, od których wykupiono powóz, cesarza Chin, który miał Słowika, króla państwa, burmistrza miasteczka i Macieja. Samotnik codziennie odwiedzał nagrobek herosa, żył dalej długo i w smutku. Warto pomagać, ponieważ można komuś uratować życie zwykłym przedmiotem, na przykład, pospolitą jagodzianką.